



głos ŚWIDNIKA

ORGAN
SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO WSK ŚWIDNIK

Nr 15 (432)

18 sierpień 1976 r.

Cena 50 gr.

Z życia partii

TOWARZYSZ MIECZYSŁAW KOC I sekretarzem Zakładowej Organizacji Partyjnej

Plenum Komitetu Zakładowego PZPR wybrało MIECZYSLAWA KOCA I sekretarzem organizacji partyjnej WSK w Świdniku.

W obradach Plenum KZ uczestniczyli — sekretarz KW PZPR w Lublinie tow. TADEUSZ MIZERA oraz I sekretarz KM PZPR w Świdniku tow. TADEUSZ TYMOSZUK. Tow. Tadeusz Mizera w imieniu Egzekutywy KW PZPR w Lublinie przedstawił członkom Plenum KZ wniosek o zwolnienie tow. Bogdana Grabowskiego z funkcji I sekretarza KZ PZPR w związku z powołaniem go na stanowisko przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Lublinie. Plenum KZ jednogłośnie wniosek ten zatwierdziło.

Członkowie plenum podkreślili przy tym, że tow. Bogdan Grabowski był bardzo cenionym

wśród załogi działaczem partyjnym i związkowym. Jego droga zawodowa i społeczna ściśle wią-

zała się z zakładem, w którym pracował 25 lat. Stwierdzono, że włożył wiele swego osobistego zaangażowania, osobistej inwencji i pracy, w rozwój organizacji partyjnej oraz rozwój ruchu związkowego w zakładzie, pełniąc przez szereg lat funkcję członka Egzekutywy KZ oraz przewodniczącego Rady Robotniczej, a następnie I sekretarza KZ PZPR. W imieniu organizacji partyjnej WSK serdeczne podziękowanie złożył tow. Bogdanowi Grabowskiemu sekretarz KZ Wiesław Parol, wręczając też pamiątkowy album z fotografiami, które obra-

(Dokończenie na str. 2)

Tow. Mieczysław Koc

Urodził się 25 grudnia 1933 r. w Kozodowach — województwo zamajskie w rodzinie chłopskiej. Po ukończeniu szkoły podstawowej wyjeżdża do Hrubieszowa podejmując naukę w gimnazjum mechanicznym. W tym czasie rozpoczyna czynną działalność społeczną i polityczną w Związku Młodzieży Polskiej, do której to orga-

Kończy też Roczną Szkołę Partyjną w Warszawie.

W 1957 roku zostaje pracownikiem WSK w Świdniku. Jest najpierw ślusarzem, później instruktorem praktycznej nauki zawodu w wydziale mechanicznym. W 1963 roku obejmuje funkcję zastępcy kierownika tego wydziału. W pracy był zawsze dyscyplinowany i sumienny, cechowały go duże zdolności organizatorskie i umiejętność współzycia z ludźmi.

Od początku pracy w WSK czynnie uczestniczy w życiu zakładowej organizacji partyjnej. W latach 1971-72 pełni funkcję I sekretarza POP oraz członka Egzekutywy KZ PZPR. W 1972 roku zostaje skierowany na studia w Wyższej Szkole Nauk Społecznych w Warszawie, którą ukończył z doskonałym wynikiem.

Tow. Mieczysław Koc wraca ponownie do WSK. Zostaje mu powierzono odpowiedzialne stanowisko głównego specjalisty do spraw ekonomicznych w Ośrodku Badawczo-Rozwojowym. Natychmiast po powrocie do zakładu włącza się w działalność organizacji partyjnej — zostaje członkiem Plenum i Egzekutywy KZ oraz sekretarzem KZ do spraw ekonomicznych. Funkcję tę pełni społecznie, umiejętnie godząc obowiązki polityczno-społeczne z zawodowymi.

W miesiącu lipcu 1976 roku Plenum KZ wybiera tow. Mieczysława Koca na stanowisko I sekretarza Komitetu Zakładowego PZPR w WSK w Świdniku.

Za pracę zawodową i społeczną tow. Mieczysław Koc odznaczony został srebrnym Krzyżem Zasługi oraz odznaką Zasłużony pracownik WSK.



nizacji wstępuje w gimnazjum. Zdobywa zawód frezera oraz rozpoczyna w 1950 roku pracę w Krasnickiej Fabryce Wyrobów Metalowych (obecna Fabryka Łożysk Tocznych). Następnie przenosi się do Fabryki Porcelany Technicznej w Kowarach koło Jeleniej Góry. W 1952 roku zostaje powołany do wojska i w tym czasie — w 1953 roku wstępuje do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Po odbyciu służby wojskowej tow. Mieczysław Koc zostaje powołany do pracy w Komitecie Powiatowym PZPR w Hrubieszowie na stanowisko instruktora.

Wizyta przyjaźni

Radziecy laureaci konkursu pt. „Serdeczne kontakty” Sztandaru Ludu, Kuriera Lubelskiego, Radiańskiej Wołny i Zarii gościli w naszym zakładzie. W grupie laureatów konkursu, której

przewodniczył redaktor „Radiańskiej Wołny” Eugeniusz Gruska znalazł się również przewodniczący Komitetu Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej (Dokończenie na str. 2)

Uroczysta wieczornica z okazji Święta Odrodzenia Polski

W przeddzień 22 lipca, w klubie Iskra odbyła się uroczysta wieczornica poświęcona XXXII

czcele z I sekretarzem KM PZPR Tadeuszem Tymoszukiem oraz Naczelnikiem Miasta Stanisła-

ławem Kocem oraz dyrektorem naczelnym WSK inż. Józefem Lipińskim. Wśród zgromadzonych większość stanowili pracownicy, którzy w WSK przepracowali ponad 20 lat.

Wieczornicę otworzył tow. Wiesław Parol podkreślając znaczenie rocznicy 22 lipca, następnie tow. Tadeusz Tymoszuk w okolicznościowym wystąpieniu przedstawił drogę, którą przeszedł nasz kraj w ciągu tych 32 lat oraz jego osiągnięcia w budowie socjalizmu. Szczególnie podkreślił szybki rozwój wszystkich dziedzin życia gospodarczego i społecznego w ciągu ostatnich pięciu lat. W czasie wieczornicy wielu pracowników WSK otrzymało odznaki „Zasłużony dla WSK”. Wręczone też zostały odznaki Ogólnopolskiego Komitetu FJN oraz „Wzorowy kierownik”.

W części artystycznej wystąpił zespół recytatorski ZDK oraz kapela ze Skrobowa. Zaprezentowany program został przyjęty przez zebranych z dużym aplauzem.



rocznicy Odrodzenia Polski, w której uczestniczyli przedstawiciele władz miasta Świdnika na-

wem Kucharukiem oraz władz zakładu z sekretarzami KZ PZPR Wiesławem Parolem i Mieczys-

Gospodarka narodowa — pojęcie podstawowe

Mówimy: gospodarz, gospodarka, dobrze gospodarować. Co znaczą te słowa w potocznym rozumieniu, w sensie znanym nam z codziennego życia — każdy dobrze wie. Ale gdyby przyszło odnieść ich znaczenie do spraw szerszych, do działalności państwa, nie każdy potrafiłby podać najprostszą, najbardziej lapidarną definicję.

W Małej Encyklopedii Powszechnej znajdziemy definicję: „gospodarka narodowa — całokształt powiązanych ze sobą w obrębie państwa działań i galei produkcji i usług” (PWN W-wa str. 339). Poszczególne dziedziny działalności gospodarczej są ze sobą powiązane związkami technicznymi, produkcyjnymi, handlowymi i społecznymi. Jedne galeje i przedsiębiorstwa są dostawcami środków produkcji dla innych, które z kolei produkują lub świadczą usługi na rzecz ludności, jak również dla swoich

dostawców. Przemysł wytwarza bowiem środki produkcji dla rolnictwa, transportu i łączności, budownictwa, leśnictwa, gospodarki komunalnej, a także dostarcza urządzeń i wyrobów dla obiektów kulturalnych, oświatowych, służby zdrowia itp. Rolnictwo korzysta z przemysłowych środków produkcji (maszyny rolnicze, nawozy sztuczne, środki ochrony roślin, materiały budowlane itp.). Transport otrzymuje od przemysłu tabor, materiały i urządzenia drogowe, paliwo i smary. W zamian przemysł wymaga i otrzymuje odpowiednie surowce i materiały od rolnictwa i leśnictwa, niezbędną bazę transportową dla przewozu ludzi, materiałów i gotowych wyrobów, środki łączności, kadry techniczne i ekonomiczne odpowiednio przygotowane przez szkoły i uczelnie.

(Dokończenie na str. 2)

Nasz komentarz

Zdyscyplinowani wygrywają

Każdy z nas chce żyć coraz lepiej i każdy z nas ma do tego prawo. Takie są ambicje i dążenia ludzi, wynika to z naturalnego odruchu, z prostych psychicznych przesłanek. Na to, by ludziano żyło się coraz lepiej nakierowana jest polityka partii, wszystko co robimy, co zdobywamy. Cały nasz potencjał gospodarczy pracuje na wzrost poziomu życia społeczeństwa; na umocnienie naszego wspólnego bogactwa. Tylko, że ośiągnięcie tego celu nie przychodzi samo, nie spada jak ta przysłowiowa manna z nieba; podstawą tego jest i będzie dobra, efektywna praca, gdyż tylko ona daje realną gwarancję wzrostu dochodu narodowego — to, że nasz wspólny skarbiec będzie coraz zasobniejszy, i że więcej z każdym rokiem będziemy mieli do dyspozycji. Bardzo mądrze powiedział jedna z andrychowskich włókienniczek w czasie wizyty I sekretarza KC tow. Edwarda Gierka: żeby dzielić to trzeba najpierw mnożyć. Im więcej jest dóbr, tym więcej po podziale przypada na każdego; jeśli ilość uprawnień do udziału jest stała, a nie może wyciągać ręki po przypadającą mu część, ten kto w pomnażaniu nie uczestniczy, kto wspina się do niej po cudzych plecach. A więc to dzielenie nie

jest takie proste jakby się komuś mogło wydawać, nie jest to bowiem podział mechaniczny — ilość przez ilość. Jednym z czynników, wpływających na to, że podział powinien być sprawiedliwy, jest to, na ile ktoś zasłużył sobie swoją pracą i swoim zaangażowaniem, na ile przyczynił się do pomnażania.

Podstawowym warunkiem mnożenia jest dobra wydajna praca. Tylko pracą można zwiększyć swój udział w ogólnym wzroście dochodu. Aby praca była dobra jakościowo i wydajna potrzebna jest świadoma, obywatelska dyscyplina. Oczywiście nie tylko ta, która polega na odbiciu karty zegarowej, nie tylko to, że ktoś punktualnie przekroczy bramę fabryczną. Chodzi o dyscyplinę w szerokim tego słowa znaczeniu, a więc zrobić dobrze, zrobić to co do pracownika należy jak najlepiej, nie myśleć tylko o sobie, ale i o tym, że moja praca składa się na wyniki całego zespołu, że od niej zależy również czy zespół ten swoje zadania wykona. Nie jest zdyscyplinowany ten, kto przez ten czas gdy inni pracują nie chce się podporządkować zespołowi, albo próbuje swoją postawą człowieka niedys-

Dokończenie na str. 2

Gospodarka narodowa - pojęcie podstawowe

Dokończenie ze str. 1

Ścisłe zależności występują również między poszczególnymi gałęziami przemysłu. Te różnorodne gałęzie można podzielić na wytwarzające środki produkcji i wytwarzające dobra konsump-

cyjne. Pierwsze dostarczają dla drugich maszyn i urządzeń, surowców i materiałów, drugie zaś wytwarzają dobra konsumpcyjne niezbędne dla pracowników zatrudnionych w przemyśle środków produkcji.

Zależności i powiązań w gospodarce narodowej jest znacznie więcej. Te podane wyżej obrazują tylko niewielką ich część. Ich ustalenia i zapewnienia właściwych proporcji rozwoju różnych działów i gałęzi produkcji jest celem podstawowym zadaniem planowania w gospodarce socjalistycznej. A więc planując zapobiegamy sytuacji, w której mogłoby się okazać, że wyprodukowaliśmy taką ilość pralek, że każdy Polak mógłby mieć własną, a brakuje nam np. lodówek tak, że wystarczyłoby ich tylko dla co pięćdziesiątej rodziny w kraju. Więcej — zapobiegamy złemu wykorzystywaniu bogactw naturalnych kadr ludzkich i urządzeń technicznych, wzrostowi kosztów produkcji i cen.

Spośród różnorodnych proporcji gospodarczych, tj. wzajemnych stosunków między poszczególnymi działami gospodarki i rodzajami działalności gospodarczej, najbardziej ogólne, a zarazem podstawowe znaczenie posiadają:

- proporcje między produkcją i spożyciem, a w tym między produkcją środków produkcji i środków spożycia,
- proporcje podziału dochodu narodowego na spożycie i akumulację,
- proporcje między rynkową masą towarową a dochodami ludności.

Dobre gospodarowanie i prawidłowe funkcjonowanie gospodarki narodowej zależą będzie od zachowania odpowiednich relacji, od takiego ustalenia proporcji, by każdy tryb tej wielkiej maszyny funkcjonował sprawnie.

Z życia partii Tow. Mieczysław Koc

I sekretarzem Zakładowej Organizacji Partyjnej

Dokończenie ze str. 1

zują pracę i działalność w zakładzie tow. Grabowskiego.

Tow. Tadeusz Mizera, również w imieniu Egzekutywy KW PZPR w Lublinie, na I sekretarza Komitetu Zakładowego zaproponował tow. MIECZYSŁAWA KOCA, pełniącego społecznie funkcję sekretarza ekonomicznego KZ, dotychczas pracującego w OBR na stanowisku głównego specjalisty do spraw

ekonomicznych. Tow. Tadeusz Mizera podkreślił fakt, że rekomendowany tow. Mieczysław Koc przez wiele lat pracy w WSK doskonale poznał specyfikę zakładu i jego załogę, był wiele lat aktywnym działaczem partyjnym. To pozwoli mu sprawnie kierować organizacją. Plenum tow. Mieczysława Koca powołało jednogłośnie na I sekretarza KZ PZPR w WSK w Świdniku. (St.)

Wizyta przyjacieli

Dokończenie ze str. 1

Luckiej Fabryki Samochodów Georgij Maracz. Ze strony naszych dziennikarzy towarzyszył im redaktor Standaaru Ludu Włodzimierz Lewkowicz.

Goście przywitani u wrót WSK zwiedzili salon wystawowy działu reklamy. Niewątpliwie duże wrażenie wywarła tutaj kolekcja produkowanych przez nas motocykli.

Po wysłuchaniu krótkich informacji o historii zakładu, jego doboru produkcyjnym, zapleczu

socjalnym i pracy TPPR w WSK zwiedzono wydziały mechaniczne, wydział sztybowca i motocykla.

Na trasie zwiedzania nastąpiły krótkie serdeczne spotkania z aktywistami TPPR danych wydziałów pracujących na stanowiskach omawianych wydziałów.

Pełni wrażeń z pobytu w naszej wytwórni serdecznie żegnani przez przedstawicieli Zarządu Zakładowego TPPR goście odjechali z powrotem do ZSRR.

inż. A. Bury

Normalizacja sprzymierzeńcem współpracy

Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej od początku swego istnienia, a więc od przeszło ćwierć wieku, przywiązuje do działalności gospodarczej bardzo duże znaczenie. Nie mogłoby być zresztą inaczej. Cele Rady są znane: to ułatwianie i przyspieszanie rozwoju gospodarczego państw członkowskich; prowadzonymi do osiągnięcia tego celu środkami są m.in. specjalizacja produkcji, kooperacja produkcyjna, podejmowanie wspólnych przedsięwzięć inwestycyjnych, naukowych, badawczych.

Skuteczne działanie we wszystkich tych obszarach wymaga rozwinięcia tego swoistego wspólnego języka techniczno-ekonomicznego, jakim jest normalizacja. Dzieje się tak w całym świecie. Ożywiona działalność normalizacyjna obserwujemy np. w ramach Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. Kraje Wspólnego Rynku wprowadzają na wewnętrzny użytek swoje normy, co jest i warunkiem i następstwem zachodzących tam procesów integracyjnych. W skali światowej charakterystyczny dla lat ostatnich jest wzrost zainteresowania pracami normalizacyjnymi, prowadzonymi przez ISO, a w ślad za tym — wyraźne ich nasilenie. Rola normalizacji w rozwoju współpracy międzynarodowej podkreślona została w Akcie Końcowym konferencji w Helsinkach.

Współpraca normalizacyjna krajów RWPG ma szczególnie pomyślne przesłanki dla swego rozwoju. Między naszymi krajami nie występują sprzeczności, wynikające np. z walki konkurencyjnej, co jest typowe dla krajów zachodnich i w licznych przypadkach utrudnia działalność normalizacyjną. Między krajami socjalistycznymi istnieje pełna zgodność interesów; wszystkie są jednakowo zainteresowane w rozwoju pozostałych partnerów a więc i RWPG jako całości.

Nie znaczy to jednak, by nasza współpraca nie napotykała trudności, wynikających m.in. z różnego stopnia rozwoju poszczególnych dziedzin gospodarki w poszczególnych krajach, z istniejących tradycji, obowiązujących przepisów. Dlatego koordynacja prac — w tym prac normaliza-

cyjnych — ma wielkie znaczenie, prowadzi bowiem do usuwania tych trudności.

Prace normalizacyjne w ramach RWPG są prowadzone na paru płaszczyznach. Normalizacja zajmują się wszystkie stałe komisje branżowe. Podstawami teoretycznymi zajmuje się Instytut Normalizacji RWPG (z siedzibą w Moskwie) — nawiasem mówiąc, jeden z paru załadowych instytutów naukowo-badawczych Rady.

Całość prac normalizacyjnych, w tym zatwierdzenie norm RWPG wchodzi w zakres pracy Stałej Komisji Normalizacyjnej. Prowadziła ona zawsze działalność ożywioną; nasiliła się ona po roku 1971, tj. po przyjęciu przez XXV Sesję RWPG kompleksowego programu dalszego pogłębiania i doskonalenia współpracy i rozwoju socjalistycznej integracji gospodarczej krajów członkowskich RWPG. W „programie” bardzo silnie zaakcentowano konieczność dalszego pogłębiania współpracy normalizacyjnej i przechodzenia na jej wyższe formy.

Taką wyższą formą stały się „normy RWPG”, które to dokumenty — w oparciu o przyjętą przez kraje członkowskie konwencję — zaczęły od niedawna wchodzić w życie. Do końca 1975 roku przyjęto w ramach RWPG 220 „norm RWPG”. Istnieje nadto prawie 4,7 tys. „zaleceń normalizacyjnych”.

Normy są oczywiście zgodne z konwencją obowiązującą dla strony polskiej. Co do zaleceń, to nie wszystkie one — z takich czy innych względów — nadawały się do wprowadzenia do naszego systemu normalizacyjnego.

Ocenia się, że kraj nasz wykorzystuje około 70 % tych dokumentów. Szczególnie skutecznie sięga się do nich w trakcie nowelizacji norm, doprowadzając przy tej okazji do ich zgodności z „Zaleceniami”.

Dokończenie na str. 3

Robotnicze portrety

CZESŁAW STAROŃ

Pracuje w zakładzie od 1955 roku. Do Świdnika przybył z Zamościa, po ukończeniu szkoły zawodowej. Jemu i jeszcze kilku innym kolegom pracę w zakładzie lotniczym w tym czasie „zaofiarował inspektor Edward Zdunek, który przeprowadzał nabór do WSK w województwie zamojskim. Zdecydował się i podobnie jak jego dwaj koledzy Zdzisław Zawislak i Bolesław Turczyniak podjął pracę w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego.



Początki były — jak to zazwyczaj bywa — trudne. Mieszkanie w baraku, nauka i praca, służba wojskowa, kawalerka — to wszystko razem nie nastrajało optymistycznie. Ambicja i hart ducha pozwoliły jednak przezwyciężyć wszystkie trudności. Po powrocie z wojska ukończył Czesław Staroń Sienickiego wyrost szybko na fachowca. W wydziale tym — co nie jest również bez znaczenia — pracowała w tym czasie — Bogusia... Ostatni wynik znajomości to oczywiście małżeństwo — jak to zwykle w wielu podobnych przypadkach bywa i stałe związanie się ze środowiskiem.

W 1972 roku wstępuje Czesław Staroń do PZPR, wcześniej przechodzi do wydziału montażowo-sprawalnictwa, w którym przez jedną kadencję jako członek rady oddziałowej prowadzi współzawodnictwo wydziałowe. O swej dotychczasowej pracy mówi: „Zapału i siły do pracy jak dotąd nigdy mi jeszcze chyba nie brakowało. W sytuacjach trudnych, w walce o plan stawałem wraz z kolegami zawsze w pierwszej linii. Jeżeli wygrywałem bitwy o wykonanie zadań, było to nasze wspólne zwycięstwo i wspólne satysfakcja.

Jeszcze większe zadowolenie gdy widzieliśmy, że doceniono naszą pracę. A to jest bardzo ważna sprawa”.

K.

Nasz komentarz

Zdyscyplinowani wygrywają

(Dokończenie ze str. 1)

cyplinowanego, zakłócić pracę zespołu, zdeorganizować jego rytm. Nie jest zdyscyplinowany ten, kto świadomie lub przez zwykłą głupotę niszczy efekty cudzej pracy, i ten kogo działanie wyrządza społeczną szkodę. Posłużmy się prostymi przykładami: ludzie w niedzielę, odbierając sobie wolny, przeznaczony na wypoczynek czas, uporządkowali skarpy obok wiaduktu kolejowego. Robili to mimo niepogody, ale efekt był. Tymczasem wiele osób skracając sobie drogę do pracy lub z pracy, bez zastanowienia wydeptywano przez skarpy ścieżki, gdyż trudno im było dojść do schodów. I tu znowu efekt, ale inny: po prostu wydeptano, tuwarda ziemia, na której nie nie urosnie. Gdy próbowano zwracać uwagę odpowiednią byłoby często słowa zupełnie nieparlamentarne. Człowiek zdyscyplinowany nie zrobiłby tego, ponieważ zna wartość cudzej pracy, ponieważ nie pozwolił mu na to jego świadomość i poczucie dyscypliny.

W zasadzie obserwuje się, że znamy wartość dyscypliny, a co za tym idzie wartość czasu i majątku jeśli w grę wchodzi własne stanowisko pracy, ale zwykle obojętnie przechodzimy obok przypadków jej naruszania jeśli sprawa jest choć trochę odległa; co tam, że inne maszyny są nie wykorzystane; że drogie urządzenia stoją pod gołym niebem, że drogi materiał wyrzucono do śmietnika zamiast przekazać do magazynu złomu; że kolega łązi z kąta w kąta byle tylko godzinę przepchnąć — zapominając, że straconego czasu już się nie da odrobić; że ktoś inny musi ten rachunek wyrobić.

Codziennie przy stanowiskach pracy stają miliony osób. W 1975 roku w gospodarce narodowej zatrudnionych było 11634000 osób — w przemyśle 4668000. Tylko te 4668000 pracowników w ciągu jednej godziny wytwarza dobra materialne wartości 555 milionów zł. W ciągu minuty war-

tość ta wynosi 9250000 zł, a przecież wartość tej jednej minuty stale rośnie, ponieważ zwiększa się ilość zatrudnionych i nowocześniejszy staje się nasz przemysł. Jeśli teraz uświadomimy sobie ile traci się czasu, ile minut ucieka nam codziennie bezproduktywnie, to łatwo możemy sobie zdać sprawę z tego, ile więcej tych złotych wpłynęłoby do państwowej kasy, a więc do naszej wspólnej. Dodajmy dla lepszego wyobrażenia sobie tego ile jest warta dyscyplina. Otóż na skutek naruszania dyscypliny pracy oraz z przyczyn organizacyjno-technicznych (to się też wiąże z naruszeniem dyscypliny — gdy na czas nie zainstalowano maszyn i urządzeń, nie wykonano remontu lub zrobiono go źle, nie przestrzegano dyscypliny technologicznej, nie dostarczono czas materiałów itp.) tracono w ubiegłych latach od 6 do 8 procent czasu zmiany roboczej. Jeśli teraz tę dolną granicę (6 proc.) przeliczymy na złotówki to koszt przestoju maszyn i urządzeń wyniósł w 1970 roku 48 mld zł, a w ubiegłym już ponad 80 mld. Ten wzrost wynika z tego, że dysponujemy wyższym potencjałem przemysłu, że park maszynowy jest o wiele nowocześniejszy, że koszt przestoju obrabiarki sterowanej numerycznie jest o wiele wyższy niż konwencjonalnej. Jest to dobro na wszystkich, jest to baza, która sprawia, że żyjemy coraz lepiej, a przecież moglibyśmy żyć jeszcze lepiej, moglibyśmy mieć jeszcze więcej. Szybcieliśmy my mnożyć, aby mieć więcej do dzielenia. Dlatego tak ważna jest sprawa, którą nazywamy dyscypliną społeczną, dlatego tak wiele się od niej uzależnia. Trzeba mieć świadomość wartości czasu, wyrażać w sobie umiejętność jego szanowania. Czasami używa się powiedzenia „czego nie zrobisz dziś zrobisz jutro”, to prawda, ale w sumie zrobisz mniej niż mogłeś zrobić i będziesz miał mniej niż mogłeś mieć. Często opłaca się zrobić dziś to co miałeś zrobić jutro. Dobry gospodarz nie musi się obawiać słoty, jeśli wszystko co zebrał ma już pod dachem.

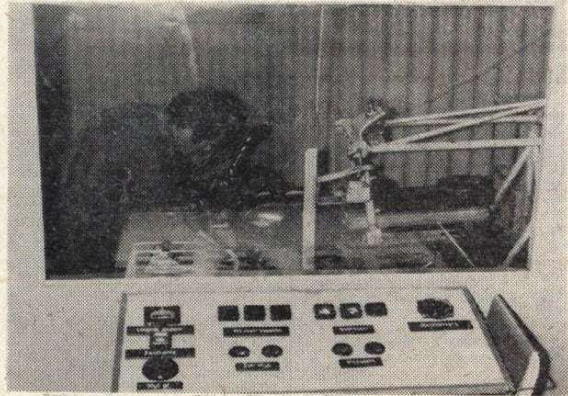
St.

GORĄCA LINIA

HAMOWNIA

Piszemy dziś o wydziale, w którym na przestrzeni ostatnich czterech lat zaszło wiele zmian i to zmian na lepsze. Mówi o nich kierownik wydziału inż. KAZIMIERZ MAZUR: „Wachlarz prac

nymi i pew powierzchnię około 70 m², zadbali o instrukcję bhp, które znaleźć można na każdym stanowisku, starannie przygotowali pomieszczenie socjalne dla grupy mechaników.



Stanisław Olszewski — mechanik — podczas prób motocykla na wstrząsarsce, urządzenie to jest zdalnie sterowane.

Fot: K. Majkowska

i zagadnień w laboratorium prób i badań stoiskowych — bo tak właśnie nazywa się obecna hamownia — jest bardzo szeroki. Interesujemy się takimi zagadnieniami jak: badania silników motocyklowych, kompleksowe badania nad zmniejszeniem hałasowości pojazdów jednośladowych, badania nad zmniejszeniem toksyczności i wieloma innymi. W hamowni zatrudnionych jest 12 pracowników. Są to dobrzy fachowcy i wypróbowani społecznie. W czynnie z okazji Dnia Metalowca przepracowali ponad 200 roboczogodzin, a rezultaty ich pracy są dziś jak najbardziej widoczne.

Miedzy innymi doprowadzili oni do odizolowania od ludzi pomieszczenia do kontroli wytrzymałościowych elementów motocykli. Stanowisko to jest obecnie kierowane automatycznie, a robotnicy, którzy przeprowadzają próby mają wreszcie spokój z hałasem. Wiele zmian na lepsze zaszło również na stanowisku do badania silników spalinowych. Pracownicy hamowni wykonują także w czynnie społecznym pomieszczeniu na nowe laboratorium. Gdyby przeliczyć na złotówki prace wykonane w czynnie społecznym przez naszą niewielką załogę nazbierałoby się tego około 30 tys. złotych.

We własnym zakresie ludzie naszego wydziału wykonali wiele prac przygotowawczych pod ustawienie wstrząsarki podwozowej, wyłożyli płytkami ceramicz-

bramą, a badania sprzegiel w B-102, kierownictwo i sekretariat mieści się w B-104.

Wróć jeszcze do sprawy modernizacji wydziału. Prowadzimy ją systematycznie w miarę naszych sił i możliwości. Gdy zachodzi potrzeba jesteśmy robotnikami budowlanymi, mechanikami, plastykami, słowem „uczmy” się różnych zawodów. Na najważniejsze uznanie zasłużyli w wydziale: FRANCISZEK ROZICKI, JAN PŁASKI, ZENON SAMOLEJ, LONGIN SWENAREK, STANISŁAW OLSZEWSKI i STEFANIA KAŻDOWICZ.

Z dużą pomocą śpieszą załozde czynniki społeczne. Mam tu na myśli duże zaangażowanie w pracy wydziału ze strony sekretarza OOP inż. STANISŁAWA GILA i męża zaufania inż. WITOLDA CIESŁAKA.

Dotychczasowe osiągnięcia i plany perspektywiczne wydziału hamowni, to również wielka zasługa jej kierownika inż. KAZIMIERZA MAZURA. Jak najlepszą opinię wydali o nim wszyscy bez wyjątku pracownicy. W tej sytuacji mamy nadzieję, że o załozde hamowni jeszcze nieraz usłyszymy.

(k-k)



Pracownik hamowni Zenon Samolej przy stanowisku do badania silników.

Fot: K. Majkowska

Zmierzch kół szprychowych w motocyklu

Stosowane obecnie koła motocyklowe zbudowane są z piasty i obręczy, połączonych szprychami i nakrętkami oraz ogumienia. Szprychy wykonywane z drutu stalowego są ważnym elementem przeniesienia siły z obręczy na piastę koła. Krzyżowy układ szprych zapewnia przeniesienie obciążenia pionowych oraz momentu od hamowania i przyspieszenia. Koła szprychowe składają się jednak z szeregu elementów, montaż jest pracochłonny i konieczna okresowa kontrola naciągu szprych podczas eksploatacji pojazdu.

Dlatego już w latach 60-tych zwrócono uwagę na zastosowanie kół bezszprychowych, odlewanych ze stopów lekkich i wprowadzono je do motocykli wysięgowych, gdzie w pełni zdały egzamin. W następnych latach koła odle-

wane wprowadzano coraz powszechniej do motocykli szosowych w klasach powyżej 400 cm³, co w połączeniu z hamulcem tarczowym dało dobre efekty techniczno-eksploatacyjne.

Jakie są zalety i mankamenty takiego koła:

- ♦ potanie i ułatwienie procesów wykonawczych (odlewanie, możliwość centrycznej dokładnej obróbki dna obręczy i gniazd łożysk z tolerancją $\pm 0,2$ mm;
- ♦ poprawa współśladowości kół, poprzez wyeliminowanie niecentryczności;
- ♦ zmniejszenie ciężaru koła w odniesieniu do kół z obręczami stalowymi;
- ♦ zmniejszenie mas nieresorowanych co daje lepszą przyczepność kół do podłoża;

- ♦ nie ma potrzeby okresowej regulacji naciągu szprych i centrowania koła;
 - ♦ łatwiejsze czyszczenie i konserwacja, ponieważ nie istnieje podatne miejsca korozji jak szprychy, gwinty, nakrętki i obręcze;
 - ♦ większa możliwość zastosowania opon bezdektowych;
 - ♦ odporność koła na zmęczenia cieplne;
- Do wad można zaliczyć:
- ♦ prawdopodobieństwo wystąpienia wad ukrytych odlewu oraz pęknięć, co wiąże się z ciągłą kontrolą produkcji oraz sporym procentem braków;
 - ♦ brak możliwości naprawy koła przy uszkodzeniu (np. przez prostowanie jak w kole szprychowym).

Celowym jest też stosowanie przy użytkowaniu tych kół hamulców

Normalizacja sprzymierzeńcem współpracy

Dokończnie ze str. 2

W coraz szerszym zakresie harmonizuje się prace normalizacyjne prowadzone w ramach RWPG z pracami międzynarodowymi w skali światowej, prowadzonymi przede wszystkim przez organa ISO.

Bieżący plan pięcioletni stać będzie pod znakiem znacznego przyspieszenia procesów integracyjnych krajów RWPG. Podjęliśmy już szereg wspólnych wielkich prac inwestycyjnych; reali-

zujemy liczne wielostronne i dwustronne porozumienia specjalizacyjne i kooperacyjne, które coraz silniej będą oddziaływać na nasze stosunki gospodarcze. Tak np. o ile w r. 1975 w handlu Polską z krajami RWPG udział wyrobów wynikających ze specjalizacji i kooperacji wynosił 11%, to w następstwie już zawartych porozumień można szacować, że w roku 1980 osiągnie on 25 — 30%. Porozumień zaś takich realizuje Polska obecnie: 30 wielostronnych i przeszło 200 dwustronnych.

MISTRZ - WYCHOWAWCA MŁODZIEŻY

W dniu 31 lipca 76 r. w sali wykładowej działu szkolenia zawodowego odbyło się spotkanie dyrektora zakładu z przedstawicielami organizacji społeczno-politycznych z mistrzami, którzy wyróżniają się w adaptacji zawodowej i społecznej młodych pracowników. W spotkaniu udział wzięli: z-ca dyrektora do spraw pracowników inż. Stanisław Kwieciński, sekretarz Rady Zakładowej Zdzisław Mazur, przewodniczący ZZ ZSMP Wacław Szuryga oraz przedstawiciele zakładowego zespołu do spraw adaptacji inż. Marian Wesołowski i Mieczysław Jesionek. Celem spotkania było podsumowanie pracy w zakresie adaptacji za I kw. 1976 r. Wynikiem powyższej pracy jest zmniejszenie wskaźnika fluktuacji o 0,23 proc. w stosunku do I kwartału 1975 r. a tym samym zwiększenie stabilności załogi wśród tej grupy pracowników. Podczas spotkania 23 mistrzów otrzymało wyróżnienia w postaci premii pieniężnych o raz 7 mistrzów dyplomy i pochwały z wpisaniem do akt osobowych.

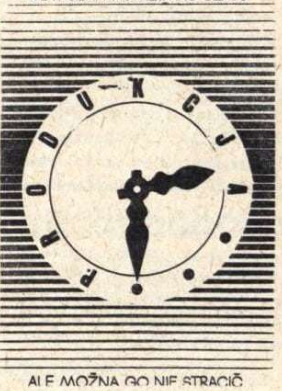
Do wyróżniających się mistrzów w zakresie adaptacji społeczno-zawodowej należą między innymi: Tadeusz Kaszlikowski z wydziału montażowo-spalalnizacji, Zdzisław Wójcik z wydziału obróbki mechanicznej, Roman Gugała z wydziału obróbki mechanicznej, Zbigniew Romański z wydziału obróbki plastycznej, Eugeniusz Lisowski z wydziału obróbki mechanicznej, Julian Gawełda z wydziału 160, Wiesław Konowalek z wydziału obróbki plastycznej, Alfred Skiplała z działu głównego mechanika, Marian Zajac z wydziału pomp i sprzegiel, Stefan Wiśniewski Jan Biesiada i Józef Gumieniecki z oddziału montażu moto-

cykli. Należy jednocześnie zaznaczyć iż wszystkie wydziały wykazały zainteresowanie powyższym problemem. Mamy nadzieję, że w przyszłości wszystkie wydziały produkcyjne czynnie się włączą w pracę przy adaptacji społeczno-zawodowej młodych pracowników, aby osiągnąć jeszcze wyższe wyniki w tym zakresie.

Z drugiej zaś strony należy dążyć do usprawnienia pracy mistrzów w zakresie adaptacji, ponieważ niektórzy z nich według punktacji nie otrzymali minimum punktów, co świadczy o braku zainteresowania adaptacją młodych pracowników. Na ten fakt większą uwagę powinno zwrócić kierownictwo niektórych wydziałów produkcyjnych.

Marian Wesołowski

NIE MOŻNA WSTRZYMAĆ CZASU



AI F MOŻNA GO NIE STRACIĆ

mgr inż. E. Hamerla

Wypoczynek i sport



Wędkarstwo dla jednych jest tylko doskonałą formą wypoczynku inni traktują je także jako sport

Fot: archiwum

Ogłoszenie

Zespół Szkół Technicznych WSK „PZL”-Świdnik w Świdniku przyjmuje zapisy na semestry pierwsze i wyższe do:

- Technikum Mechanicznego dla Pracujących,
- Technikum Mechanicznego Zaocznego o specjalności obróbka skrawaniem na podbudowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretariat szkoły codziennie od godz. 7.00 — 15.00 tel. 120-61 wew. 352.

Inicjatywa młodych

Na jednym z zebrań koła ZSMP przy wydziale obróbki mechanicznej w której zawarta została cenna inicjatywa „zrobimy karuzelę z części wybrakowanych dla świdnickich dzieci”.

Od tej pory zaczęło się kompletowanie potrzebnych części, projektowanie, przydział robót dla poszczególnych członków. Nie było to takie łatwe, brakowało spawaczy, farb, niejednokrotnie zniechęceni się niepowodzeniami. Nic

dziwnego — nikt nie był specjalistą, pomocy znikąd żadnej, ale czasami więcej, znaczy chłopski rozum niż tomy książek.

W dniu 25.06.76 karuzela zrobiona i umalowana została przekazana dzieciom z przedszkola nr 2. Na wyróżnienie zasługują tacy ZSMP-owcy jak: L. Socha, Z. Martyniuk, E. Górski, W. Kosecki, J. Korszeń, A. Zakostowicz, Zb. Pokrywka, J. Sowiński.

Solli

PRACA ZBIOROWA POD REDAKCJĄ CEZAREGO JOZEFIAKA I JANA MUJZELA — POSTĘP TECHNICZNY W PROCESIE REPRODUKCJI.

Książka „Postęp techniczny w procesie reprodukcji” jest drugim tomem materiałów połączonych Ogólnopolskiej Konferencji Instytutów Ekonomii Politycznej, jaka odbyła się w 1973 r. w Polańczyku, a zorganizowana została przez Wydział Ekonomiczno-Socjalny Uniwersytetu Łódzkiego i Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. Materiał zawiera ciekawe i cenne rozprawy teoretyczne naszych czołowych ekonomistów na temat postępu technicznego w ekonomii politycznej. Pierwszy tom tych materiałów ukazał się pod tytułem „Ekonomiczny mechanizm procesów innowacyjnych”. Obydwie publikacje książkowe przeznaczone są dla pracowników naukowych interesujących się tym zagadnieniem, studentów wyższych szkół ekonomicznych oraz działaczy gospodarczych z szczebla centralnego.

PAWEŁ BOŻYK
WSPÓŁPRACA GOSPODARCZA KRAJÓW RWPG

Książka jest interesującą monografią, opartą na bogatych materiałach źródłowych. Autor daje

wszechstronny obraz problematyki współpracy w ramach RWPG. Omawia powiązania instytucjonalno-pieniężne w obrębie RWPG, wymianę handlową, współpracę produkcyjną i naukowo-techniczną krajów członkowskich, przemiany w ich strukturze gospodarczej, jak również ewolucję miejsca krajów RWPG w gospodarce światowej. Przeznaczona dla studentów różnych kierunków studiów ekonomicznych oraz jako źródło informacji dla pracowników przemysłu i handlu zagranicznego.

PRACA ZBIOROWA POD RED. VLADIMIRA LIBALA — ORGANIZACJA I ZARZĄDZANIE PRODUKCJI.

Tytuł oryginału: Organizacja i riżeni wyroby. Tłumaczenie: W. Jelen

Podręcznik zajmuje się techniczno-ekonomicznymi problemami kompleksowej organizacji i zarządzania produkcją przedsiębiorstw przemysłowych. Autorzy przedstawili sposoby rozwiązań

W odpowiedzi na odpowiedź

W związku z ukazaniem się w nr 13(430) Głosu Świdnika z dnia 13.07.76 r. krytycznej notatki prasowej pt. „Bary szybkiej obsługi!” Zarząd Gminnej Spółdzielni zbadał pod kątem stawianych w notatce zarzutów i uwag wszystkie aspekty tej sprawy związanej z prowadzoną działalnością barów szybkiej obsługi. W oparciu o posiadane dane z protokołów kontroli społecznych działających pod patronatem Rady Zakładowej WSK oraz materiałów własnych i danych z meldunków podawanych codziennie do Wydziału Handlu i Usług Urzędu Miejskiego w Świdniku podstawowa większość krytycznych uwag nie znajduje pokrycia z rzeczywistością.

Kontrole i dokumenty wskazują, że średnio dziennie w barach w sprzedaży znajduje się 7-8 rodzajów potraw przekazywanych przez stołówkę centralną. Jakkolwiek część potraw powtarza się w wielu dniach tygodnia w jadłospisie dziennym, jednak konsument codziennie ma możliwość wybrania z jadłospisu odpowiedniej potrawy. Trudno żądać sporządzenia jadłospisów typu restauracyjnego z uwagi na charakter prowadzonej działalności oraz warunków technicznych barów.

W związku z ukazaniem się krytycznej notatki w prasie, w dniu 15.07.76 r. zwołana została odprawa bufetowych bufetów i barów na terenie WSK z udziałem przedstawicieli Rady Zakładowej WSK. Na odprawie omówiono szczegółowo treść anonimowej notatki, której treść nie precyzując szczegółów i miejsca niedociągnięć oraz osób konkretnych, stawia w niewłaściwym świetle wielu ofiarnych pracowników handlu. Wydano dalsze wytyczne w sprawie poprawy działalności bufetów i barów, racjonalnego rozdziału w sprzedaży artykułów limitowanych, podniesieniu dyscypliny pracy, zaopatrzenia towarowego i materiałowego. Podkreślono w dalszym ciągu ko-

nieczność sprzedaży wędlin w porcjach 200-gramowych na osobę, ograniczenie sprzedaży cukru wyłącznie do potrzeb wewnętrznych załogi WSK bez wywożenia poza zakład.

Zwrócono uwagę i wydano wytyczne w sprawie stosowania bardziej elastycznej zmienności potraw z zachowaniem sezonowości. Podkreślamy z naciskiem, że Zarząd Spółdzielni rygorystycznie rozlicza i egzekwuje od pracowników prawidłowe wykonywanie obowiązków służbowych oraz w dalszym ciągu będzie podejmował stosowne posunięcia w zakresie rozwijania różnych form działalności handlowej i gastronomicznej na terenie WSK.

Prosimy jednocześnie redakcję Głosu Świdnika o opublikowanie sprawdzonych danych i uściślenie negatywnych zjawisk, które pozwolą nam na eliminowanie niedociągnięć. Uważamy, że poruszone na odprawie pracowniczej zagadnienia i wytyczne oraz postulaty bufetowych pod adresem Rady Zakładowej WSK i Zarządu Gminnej Spółdzielni pozwolą na dalsze usprawnienia i poprawę działalności handlowo-gastronomicznej na terenie Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego.

Prezes Zarządu
Jan Skrzetuski.

Od redakcji:

Podobno najlepszą bronią jest atak i uderzenie w wysoki ton. Stąd zapewne wzięły się stwierdzenia w rodzaju: „niesprawdzone informacje”, „anonimowa notatka” (był podpis), „ofiarni pracownicy handlu”, tudzież polecenie o drukowaniu sprawdzonych danych z wskazaniem winnych i umieszczenie informacji o tym, kto jeszcze poza redakcją otrzymał tę epistolę. Skoro jest tak dobrze panie Prezesie, to po co narady i „wytyczne w sprawie poprawy działalności

bufetów i barów?”. A może już miał pan okazać przekonanie się, że ilość potraw serwowanych w barach jest co najmniej o połowę mniejsza od tej, którą pan podaje?

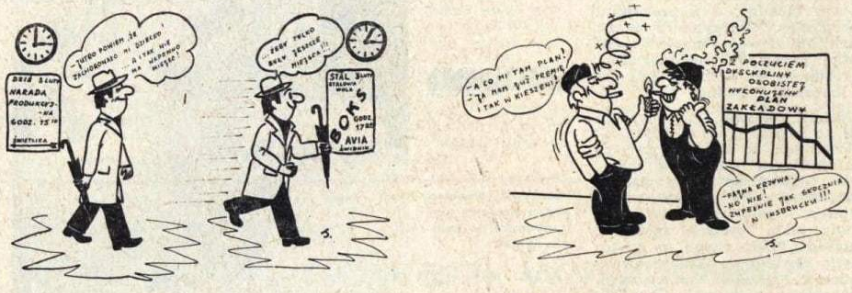
I jeszcze jedno my wskazujemy zjawisko. Ustalenie winnych należy do spółdzielni, tak jak i do spółdzielni należy wywiązywanie się z obowiązków wynikających z przyjęcia przez spółdzielnię zaopatrzenia barów i bufetów.

Wandale z „jedyńki”

Przed kilku zaledwie tygodniami oddano do użytku w hali „Jedyńce” nowe pomieszczenia sanitarne określone mianem „węzła sanitarnego”. Pisanymi o tym w jednym z numerów „Głosu” podkreślając troskę kierownictwa zakładu o warunki socjalne i estetykę pomieszczeń, okazuje się jednak, że załogi wydziałów z hali Jedyńki nie potrafią w sposób właściwy i kulturalny korzystać z tych udogodnień.

Pourywane krany, porozbijane umywalki, brud — oto stan do jakiego w szybkim czasie doprowadzono pomieszczenia, które miały służyć właśnie utrzymaniu czystości. Czy doprawdy nikt z tych ludzi nie pomyślał o tym, że dewastując urządzenia sanitarne szkodzi nie tylko innym ale i sobie, że wystawia sobie świadectwo człowieczeństwa nie zasługującego na miano kulturalnego że wreszcie jest po prostu głupim, beznamiętnym wandalą i chuliganem? Wstyd, pracownicy „jedyńki”.

got.



Nowości Państwowego Wydawnictwa Ekonomicznego

złożonych zagadnień zarządzania produkcją różnego typu i dokonali porównań ze sposobami zarządzania w innych przemysłach rozwiniętych państwach. W pracy tej rozpatruje się nowe rodzaje racjonalizacji, do których należy także metoda analizy wartości. Książka przeznaczona jest dla studentów szkół wyższych o kierunku ekonomicznym i techniczno-organizacyjnym oraz dla pracowników działów organizacji i zarządzania wszystkich gałęzi produkcji.

STEFAN KASPRZYK, ZYGMUNT ZBICHORSKI — EKONOMIA I ORGANIZACJA PROCESU UNOWOCZESNIANIA WYROBÓW

Autorzy omówili system kierowania jakością produkcji przez zsynchronizowanie oddziaływania na wszystkie fazy technicznego przygotowania produkcji oraz na samą produkcję i warunki eksploatacji wyrobów. Główny nacisk położony na ocenę jakości wyrobów i kształtowanie jej w

sferze przedprodukcyjnej, produkcyjnej i poprodukcyjnej. Książka przeznaczona jest dla kierownictwa przedsiębiorstw, organizatorów produkcji i pracowników zakładów przemysłowych. Może być również użyteczna jako podręcznik w wyższych i średnich szkołach technicznych i ekonomicznych.

WŁADYSŁAW RADZIKOWSKI — METODY MATEMATYCZNEJ STATYSTYCZNE W PRZEDSIĘBIORSTWIE.

W pracy omówiono praktyczne zadania z zakresu organizacji i zarządzania, które mogą być już dzisiaj rozwiązywane przy użyciu metod matematycznych (i wykorzystaniu EMC) oraz wskazano „narzędzia matematyczne” najczęściej obecnie stosowane do opisu (modelowania) i rozwiązywania tych zadań. Z najnowszych metod ilościowych przedstawiono metody analityczne prognozowania normatywnego (np. metodę PATTERN), metody symulacyjne,

metody informatyczne oparte o tzw. bank danych. Książka zgodna jest z najnowszym programem nauczania przedmiotu „Metody ilościowe w zarządzaniu”, a ponadto stanowić będzie cenną pomoc naukową do wykładów z zakresu technik zarządzania, badań operacyjnych, projektowania systemowego, ekonometrii. Odbiorcy: studenci wyższych szkół technicznych i uniwersytetów.

L. ŁOPATNIKOW — MAŁY LEKSYKON EKONOMICZNO-MATEMATYCZNY

Tytuł oryginału: Popołarnyj ekonomichno-matematicheskij słowar Tłumaczenie: Ryszard Dreg

Leksykon, nie wymaga od Czytelnika specjalnego przygotowania matematycznego, zawiera objaśnienia ok. 700 najbardziej rozpowszechnionych terminów stosowanych w literaturze matematyczno-ekonomicznej. Podaje podstawy metod: analizy systemowej, modelowania matematyczno-ekonomicznego, podejmowania optymalnych decyzji, organizacji zaautomatyzowanych systemów zarządzania, jak również krótkie informacje o elektronicznych maszynach cyfrowych. Książka jest przeznaczona dla bardzo szerokiego kręgu Czytelników pragnących pogłębić swoje wiadomości o naukach matematyczno-ekonomicznych.

WIAOMOŚCI Z MIASTA

Migawki z miasta



Na placu 25-lecia można uprzyjemnić sobie wypoczynek grą w szachy, warcaby... i karty

Fot. M. Tarnowska



Kto to wreszcie dokończy?

Jedną z „najszybciej” wykonanych w naszym mieście inwestycji jest przebudowa ulicy Przemysłowej. Robotnicy całej swą uwagę wyrażają się skupiać na tym, by jak najmniej zrobić, by na dłuższą starczyło im pracy. Toteż o-

tak wysoki, że zadziwiają wszystkich. Robotnicy całą swą uwagę wyrażają się skupiać na tym, by jak najmniej zrobić, by na dłuższą starczyło im pracy. Toteż o-

statnio niezbyt często pokazuje się przy skarpach, a jeśli już przyjdą, to przemysłują nad tym, o czym wyżej.

Przy uporządkowaniu skarp pracowali w dniu Czynu Ogólnopartyjnego pracownicy WSK i innych zakładów. Skarpy splantowano, oczyszczono z kamieni i zielska. Cóż z tego, gdy Urząd Miejski w Świdniku nie zadbał o to, by równie szybko zasiana na nich trawę, posadzić kwiaty i krzewy. W efekcie po każdym deszczu ziemia spływa na chodnik tworząc na nim grubą warstwę błota.

Zlekceważono pracę setek ludzi, którzy poświęcając swój wolny czas pracowali społecznie. Nie jest to zachęta do podobnych czynów w przyszłości. Nie jest to także wizytówka operatywnego działania władz miejskich, które nie potrafią lub nie chcą wyegzekwować od wykonawcy szybkiego zakończenia prac.

fan.

Nic dodać, nic ująć

Dyrekcja Zespołu Opieki Zdrowotnej w Świdniku z siedzibą w Lublinie, ul. Weteranów 46a, nawiązując do artykułu zamieszczonego w Głosie Świdnika nr 12/429 z dnia 24.VI.76 r. pt. „Jak z Adampola — to na piechotę” uprzejmie zawiadamia, że w sprawie opisanego zdarzenia zostało przeprowadzone postępowanie wyjaśniające, które potwierdziło niewłaściwe zachowanie się naszego pracownika.

Jednocześnie informujemy, że dyspozytor Stacji Pogotowia Ratunkowego w Świdniku pełniący dyżur w dniu 13.VI.1976 r. została ukarana karą regulaminową za niewłaściwe zachowanie się wobec wzywającego i za odmowę wysłania karetki z lekarzem do ciężarnej kobiety. Zaproponowano jej również przeniesienie do pracy w inną placówkę naszego zespołu na stanowisko odpowiedniej do posiadanych kwalifikacji zawodowych.

Za pośrednictwem redakcji najmocniej przepraszamy Panią z Adampola i Jej męża (nazwiska i adresu nie znamy) za doznane

przykrości i nietaktowne potraktowanie w naszej placówce, a mającej obcece życzymy dobrego zdrowia i dużo uśmiechów.

Bardzo prosimy Redakcję Głosu Świdnika o przesłanie na nasz adres tych numerów Waszego pisma, w których zamieszczane są krytyczne uwagi dotyczące pracy podległych nam placówek służby zdrowia. Pozwoli to nam na szybką interwencję i zapobieganie ewentualnym przeoczeniom, a nade wszystko pomoże w lepszej organizacji pracy i świadczeniu usług dla chorego.

Z-ca Dyrektora d/s lecznictwa lek. med. Józef Henryk Jarzyna

Esperanto — język dla wszystkich

Coraz więcej środków masowego przekazu informacji korzysta dla swoich celów z esperanta. Oprócz prasy — organów ruchu esperantyzmu na świecie, czasopiśm redagowanych wyłącznie w międzynarodowym języku (a wychodzi ich obecnie ponad sto!), działa kilka stałych redakcji w rozgłoszeniach radiowych, emitujących swe programy w esperanto.

Od wielu lat ustalono pozycję w świecie esperancem na Redakcja Esperanca przy Rozgłoszeniach Polskiego Radia w Warszawie, która trzy razy dziennie nadaje swój serwis informacyjny, publicystykę, komentarze dla sympatyków znających ten język — w kraju i za granicą.

Coroczne sondaże opinii zagranicznych słuchaczy, organizowane przez Polskie Radio, wykazują zadziwiającą percepcję głoszoną w esperanto treści. Programy w tym języku należą do najbardziej popularnych.

Również inne kraje stosują w swych emisjach radiowych esperanto. Do wyróżniających się na-

leży jugosławińska rozgłoszenia w Zagrzebiu, a także rozgłoszenia w Rzymie. W 1972 roku telewizje w Brazylii i Holandii zapoczątkowały praktykę nadawania swych audycji także dla sympatyków esperanta.

Do głównych tematów obrad ostatniego Światowego Kongresu Esperantystów, który odbył się w Kopenhadze, należała kwestia szerszego zastosowania Esperanta w prasie, radiu i telewizji, przede wszystkim dla potrzeb turystyki, sportu, handlu i reklamy. Z satysfakcją odnotowano fakt, że Polskie Linie Lotnicze „LOT” coraz intensywniej wykorzystują ten język neutralny dla swej reklamy w stałym serwisie informacyjnym dla zagranicy, a także nadały jednemu z samolotów „LOT” imię twórcy języka esperanto L. Zamenhofa.

Blizszych informacji na ten temat języka esperanto udziela zainteresowanym Polski Związek Esperantystów, ul. Jasna 6, 00-013 Warszawa. Na życzenie wysyła się bezpłatnie zarys gramatyki tego języka.

Marzenia fotografów amatorów

Jeszcze niedawno w świdnickiej drogerii można było kupić niektóre odczynniki chemiczne niezbędne do wykonywania zdjęć. Wybór był bardzo mały, ale jak mówi przysłowie — „lepszy rydz niż nic”. Dziś fotoamatorzy hobbyści są w nie lada kłopotach. W naszym mieście nie znajdziesz dobrze zaopatrzonego stoiska z tymi artykułami. Bo, półki jednego punktu prosperującego w mieście świecą pustką. A przecież zaopatrzycielom nie sprawi trudności dobre wyposażenie stoiska. W nagły deficyt na rynku fotograficznym nie wierzę. Może to tylko brak dobrej woli i handlowa opanoszałość.

Kiedy pojawiają się w pełnym asortymencie materiały i sprzęt fotograficzny? Marzy się wszystkim posiadaczom aparatów foto-

graficznych, i tym którzy pragną je kupić — sklep fotograficzny z prawdziwego zdarzenia, z fachową obsługą. Pomyślcie o tym

handlowcy, a na razie dobrze zaopatrzyć istniejące już stoisko.

(s)

Oj, nieładnie Antosiu

Codziennie rano na świdnickich skwerkach odbywają się maleńkie festyny i to kilkusobowe. Wystarczy po 30 zł i już Antosiebiegnie co sił do pawilonu. Rano w sklepie, jak to w sklepie. Ludzie z mlekiem i bułkami — a tu Antosiebiegnie do kasy. Obładowany kładzie gotowe pieniądze i wyskakuje co tchu w nogach do koleżków. Tam cyk prztyk i babcia zabiera butelki.

Jeszcze podziękuję, bo panowie są tak mili, że nie rzucili o kamień.

Przychodzą przyjaciele do pracy. Och! kto tę robotę wymyślił! Ja bym mu pokazał. I stał Antosie nad robotę i myśli — znowu fajnie zaczął mi się dzień. Oj, panowie nieładnie, czas pokazać, że stać nas na większą kulturę!

fan.

felieton głosu

— Tak się baliśmy, że w sobotę i w niedzielę będzie padać, że nie będzie można nigdzie wyjechać. W sobotę to już o czwartej rano wstaliśmy, stoje w oknie i patrzę: słońce będzie czy deszcz? To niebo jakieś takie przygnione, mętne; ale nie: gdzieś tak koło wpół do piątej błysnęło i jest — świeci i coraz wyżej wylazi na niebo. Fajnie!

— W pracy to już ledwo wytrzymałem. Nic mi robota nie szła, bo to człowiek cały dzień myślał co musi ze sobą zabrać. Do żony kilka razy dzwoniłem, żeby nie zapomniiała kupić co trzeba. Bo my to mieliśmy zabrać ze sobą jedzenie, a oni — to znaczy znajomi, którzy z nami jechali — mieli zapewnić picie. No wie pani, trochę jakiegoś kompotu, kawę w termosach no

— No i pojechaliśmy! Zaraz po pracy; moja stara to nawet obiadu nie odgrzewała bo szkoda było czasu. Ot, tak zjedliśmy po kawaliku chleba i mięsa i w samochodzie. Już o siedemnastej byliśmy nad Piasecznem. Bo wie pani, tamci znajomi mają „daczę”; oni mają „daczę”, my mamy „daczę” to można już sobie sobotę wieczór i niedzielę nad Piasecznem spędzić fajnie. Ciasno nam

było, bo nas dwoje, mój mały i ich dwoje i dwoje dzieci, ale jakoś się zmieściliśmy. Trochę się bałem, żeby milicja nas nie zatrzymała, ale jakby co, to dzieciaki miały pokukać na podłodze samochodu. Ale udało się — w ogóle nas nie zatrzymywali chociaż czasami prulem i 120 na godzinę.

— Jak już przyjechaliśmy to od razu jak wysiedliśmy z samochodu zabraliśmy się do jedzenia. Wie pani — jak na twoardo, kietbaska, ogórek no i oczywiście po szklaneczce. Od razu świat zrobił się ładniejszy. Tak mi było błogo i dobrze. Postanowiłem się wykapać; wprawdzie zapomniałem zdjąć buty i trochę mi potem w nich chlupało, ale co tam buty! Potem poszliśmy do lasu poszukać chrustu,

ale las był jakiś taki czysty, żadne gałęzie nie leżały; jak się Zdżicho — to ten mój znajomy — dobrze zapari, to złamał taką średnią sosenkę. Ale się paliła, iskry strzelały na parę metrów w górę. Moja żona to nawet mówiła, że może być pożar. A co to nie ma straży? Co oni by robili jakby nie było pożarów; szkoda — fajnie by było!

— W niedzielę spaliliśmy do jedenastej. Trochę dzieci marudziły, że są głodne ale dostały po tyłku i poszły sobie do wody. My zjedliśmy śniadanie i też poszliśmy się pokapać. Moja stara w pewnej chwili to zaczęła tak jakoś dziwnie chlapać się w wodzie i pisać. Ja myślałem, że ona się tak wygłupia, a ona się topiła. Wyciągnęliśmy ją z wody

to już była taka zielona... Opita się wody i potem rzygała jak kot. Postawiliśmy ją na głowie i dusiliśmy ją za żołądek i wypłuta wszystko z siebie. To topienie zobaczył milicjant i podpłynął motorówką — zapłacił mi mandat. Ale co tam, fajnie było!

A potem to już zaczęliśmy się zbierać do odjazdu. Dzieciaki były takie popałamane na czerwono, że się i ubierać nie chcieli, no to jechaliśmy tylko w majtkach. Nas to słońce nic nie „chwyciło”, ale głowy i tak nas bolały. Mówi pani, że to od wódki? E tam, po pół litra to głowa mnie nigdy jeszcze nie bolała. Żona Zdżicha pozbierała w „daczę” resztki jedzenia i papiery i wyrzuciła do jeziora — rybki miały co jeść — a butelki i puszki to ja rzuciłem w krzaki. Czysto po sobie zostawiliśmy w domku — ma się tę kulturę — no nie! Jeszcze zdążyliśmy na mecz w telewizorze. Ale fajnie było?!

tarka

O OLIMPIADZIE POWIEDZIELI NAM

Montreal — XXI Igrzyska Olimpijskie zakończone. Wielkie święto światowego sportu. Sportowcy całego świata bez względu na kolor skóry dali wyraz pięknej rywalizacji we wszystkich dyscyplinach sportu. Nie zabrakło tam naszych reprezentantów, którzy w konfrontacji o najlepsze miejsca wywalczyli aktualnie VI — bardzo wysokie miejsce w świecie. Wśród reprezentantów Polski nie zabrakło także i reprezentantów świdnickiego sportu, którymi byli siatkarze — **TOMASZ WOJCIWICZ** i **LECH ŁASKO**. Jesteśmy dumni, że w tak dalekim Montrealu sportowcy naszego miasta wywalczyli najwyższe trofeum olimpijskie jakim jest złoty medal. Polscy sportowcy, a szczególnie siatkarze zafascynowali cały sportowy świat i zdobyli wielkie uznanie wśród kanadyjczyków. Olimpiada w Montrealu była przez dwa tygodnie wśród lipcowych dni na ustach wszystkich, duch sportu opanował każdy zakątek świata.

Świdnik przeżywał też swoje wielkie sportowe emocje. Do wczesnych godzin porannych każdego dnia rozbrzmiewały z okien świdnickich domów odbiorniki telewizyjne. Szczególnie dało się odczuć to w noc z piątku na sobotę 31 lipca. Kto nie spał tej nocy był świadkiem jak Polscy siatkarze zdobyli złoty medal, jak siatkarz świdnickiej Avii **TOMASZ WOJCIWICZ** szczególnie w piątym, decydującym secie był nie do rozszyfrowania. Jego bombowe ściegi przyczyniły się do zdobycia złotego medalu.

Jak przeżyli i co mówią o olimpiadzie sympatycy sportu, mieszkańcy Świdnika? W reporterskiej wędrówce odwiedzałem kilku z nich, jeszcze nie „ostygli” po tak pięknej, światowej imprezie.

MARIAN ZIELIŃSKI — blacharz

Uważam występy naszych reprezentantów za bardzo udane. Najbardziej cieszyłem się ze zwycięstwa naszych siatkarzy. Tomasz Wojciwicz to niewątpliwie król siatkówki na całym świecie. Nieprzespane noce i piękne szlachetne walki w Montrealu będą pamiętali bardzo długo.

FRANCISZEK CHARYCKI — tłoczarz

Dla mnie olimpiada była szlachetną rozrywką. Cieszyłem się przede wszystkim ze zwycięstwa i zdobycia złotego medalu przez siatkarzy. Dwa tygodnie trwania olimpiady to zbyt krótki czas, żeby się do syta nacieszyć. Nie żałuję kilku nieprzespanych nocy i prawdziwych emocji sportowych. Polscy sportowcy, reprezentanci naszego kraju na XXI Igrzyskach Olimpijskich byli dobrze przygotowani, gdyż pobili rekord dotychczasowych olimpiad zdobywając 25 medali.

JANUSZ GDEC — planista

Wspaniałe biegi Ireny Szewińskiej, dobra postawa Janusza Peciaka, fantastyczne skoki Tadeusza Ślusarskiego i Jacka Wszoly, niezawodne supery Kazimierza Lipienia uczynili na wszystkich duże wrażenia. Bardzo dobrą formę zaprezentowali nasi siatkarze, a szczególnie Tomasz Wojciwicz, wychowanek świdnickiej Avii. Każdy występ polskich siatkarzy oglądałem w całości, nie zważając na to, że będę na następny dzień niewyspany.

JAN HARASIM — kierownik wydziału

Podczas olimpiady interesowałem się szczególnie lekką atletyką i siatkówką. Po piłkach wiele się nie spodziewałem, ale srebrny medal też coś znaczy, po tak nieudanym dla polskiej piłki nożnej ostatnim sezonie.

IZABELLA MIZIAŁEK — ślusarz

To, że Irena zdobędzie złoty medal byłam pewna. Tak, jak zagrali nasi siatkarze zagraliśmy tylko raz w życiu. Jak za dawnych lat — podobnie jak medal Wojciecha Fortuny — miłym zaskoczeniem były występy Jacka Wszoly i pięcioboisty Janusza Peciaka.

STANISŁAW CELEJ — ślusarz

Najlepiej moim zdaniem wypadli polscy siatkarze, podopieczni Hu-

berta Wagnera. Chociaż polscy sportowcy w każdej dyscyplinie walcząc o medale wykazywali się wielką ambicją i wolą walki. Polscy bokserzy byli bardzo dobrze przygotowani przez trenera Michała Szczepana. Olimpiada w Montrealu dała wyraz, że polski sport poszedł naprzód.

TADEUSZ DRĄG — kontroler

Czułem się dumny, że nasi reprezentanci potwierdzili w toku

sportowej walki najwyższe wartościowe cechy naszego narodu — patriotyzm, rycerskość i skromność. Przykładem czego mogą być — Z. Zapędzki, I. Szewińska, siatkarze i najmłodszy nasz reprezentant J. Wszola. Ucieszył mnie również fakt słabego zainteresowania sportowców Europy boksem, który jest współczesnym wydaniem walk gladiatorów rzymskich i wyzwalających w człowieku najniższe instynkty.

Lucjan Stefański

Przed sezonem cisza wokół boksu

Z niepokojem oczekują kibice bokserzy na rozpoczęcie sezonu ligowego, w którym uczestniczy nasza drużyna. W grupie tej mamy za przeciwników drużyny **GWARDII WARSZAWA**, **OLIMPII POZNAN** i **STOCZNIOWCA GDANSK**. Drużyny bardzo silne, posiadające w swych szeregach wielu znanych bokserów. Niepokój jest tym bardziej uzasadniony, gdyż tajemnicą jest jak wykorzystują nasi bokserzy przerwy w rozgrywkach. Interesuje również sympatyków boks jak przebiega przygotowania do sezonu,

jaka będzie „nasza dziesiątka”. Przypomnijmy trzon drużyny z ubiegłego sezonu: Andrachiewicz, Stec, Grudziński, Wyszomirski, Lewandowski, Petek, Osiak, Radziejewicz, Sitkowski, Wólkiewicz i Wiater. Zapewne niebawem otrzymają kibice odpowiedź na „kursujące wieści” ile jest prawdziwych w tym kto zrezygnował z uprawiania tej dyscypliny sportowej, ze względu na naukę, wielkie kontuzje. Sezon się zbliża!

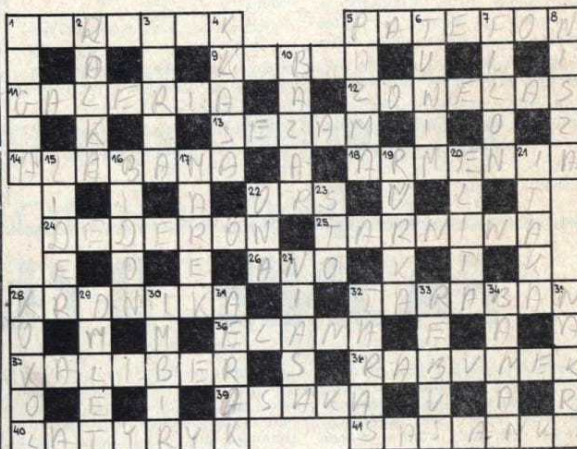
S. J.

Krzyżówka z nagrodami

Poziomo: 1. absolwent technikum ceramicznego; 5. starszy brat adapteru; 9. sto arkuszy papieru lub marka, polskiego telewizora; 11. np. Tretiakowska w Moskwie; 12. Dandys, paniczek; 13. baśniowy skarbiec; 14. stan w USA; 18. republika związkowa w ZSRR; 22. ulatwia kupno na raty; 24. tkanina z włókien sztucznych; 25. ciernisty krzew z rodziny śliw rosnący na brzegach lasów; na miedzach; 26. czeskie „tak”; 28. zapisane wydarzenia; 32. dawny bęben wojskowy; 36. tkanina ubraniowa z Torunia; 37. określa wielkość naboju; 38. kradzież; 39. miasto w Japonii; 40. np. Ludwik Jerzy Kern; 41. chroniona roślina z rodziny jaskrowatych.

Pionowo: 1. element ściany; 2. walek; 3. typ, rodzaj; 4. niejedna w szkole; 5. np. arena; 6. autor „Kwiatów polskich”; 7. ukochany Laury; 8. wgłębienie w ścianie; 10. targowisko; 15. prądownik; 16. naczynie na napój dla kolarza; 17. imię męskie; 19. np. z kremem; 20. ekstra towarzystwo; 21. ojczysta Odyseusza; 22. nie on; 23. liczebnik; 27. jezioro w Afryce; 28. owoc palmy; 29. potrawa z jaj; 30. aromatyczna przyprawa rodem z Azji; 31. państwo w Azji (wspak); 32. duży niski balkon, weranda; 33. zagadka rysunkowa; 34. owoc południowy; 35. lasso (wspak).

jo tka



Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosowane zostaną 3 bony książkowe o wartości 100 zł każdy. Termin nadsyłania rozwiązań — 30 sierpień br.

Rozwiązanie krzyżówki z numeru 13 Głosu Świdnika

POZIOMO: 1. samolot; 6. odcinek; 10. Ekran; 11. tytan; 12. trawler; 13. damka; 14. Lidia; 15. Wernyhora; 18. ranga; 21. torwar; 24. Sokrates; 26. mak; 27. przesada; 29. dramat; 33. stora; 35. strażnica; 38. motor; 39. trema; 40. czerpak; 41. drugi; 42. adres; 43. Antonin; 44. amnezja.

PIONOWO: 1. sztylet; 2. matador; 3. Landar; 4. termin; 5. wrzawa; 6. Ontario; 7. czata; 8. Nullo; 9. karta; 16. Hlawa; 17. rzepa; 19. arka; 20. gama; 22. okręt; 23. wieża; 24. skat; 25. kadr; 28. dziekan; 30. Ramadan; 31. Mateusz; 32. turbina; 33. satyra; 34. Odessa; 35. socha; 36. rdzeń; 37. żupan.

Nagrody — bony książkowe otrzymują: **ZBIGNIEW JAN-KOWSKI** i **MIECZYSLAW PUZIA** z działu kontroli jakości oraz **KRZYSZTOF GRABOWSKI** — Świdnik, ul. Hotelowa 3.

Listy do redakcji

Więcej boisk

Sprawa sportu jest bliska redakcji jak sam Świdnik. A Świdnik — wiadomo, to sportowe miasto. Jeżeli zwracam się do redakcji liczę, że będę miał w niej sprzymierzeńca, a chodzi mi o następującą kwestię:

Rozbudowuje się nasze miasto to prawda — lecz zapomina się u nas o obiektach sportowych przyległych do osiedli. Mam tu na myśli boiska do gry w koszykówkę, siatkówkę oraz korty tenisowe. Myślę, że tego rodzaju apel do Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdniku za waszym pośrednictwem odniesie pożądany skutek, a tym bardziej, że nowy przewodniczący spółdzielni jest człowiekiem pełnym inicjatywy. Zróbmy więcej dla sportu, wzorem innych spółdzielni mieszkaniowych, ot choćby Spółdzielni Mieszkaniowej w Starachowicach, w której sprawy obiektów sportowych są tak samo ważne jak i same mieszkania.

Czytelnik „Głosu...”

Od redakcji: Sprawy poruszane w liście są jak najbardziej słuszne. Obiecujemy, że przy najbliższym spotkaniu przedstawimy pański list przewodniczącemu świdnickiej spółdzielni mieszkaniowej.

Pozdrowienia

Moc serdecznych pozdrowień z obozu w Puławach przesyła drużyna ligi okręgowej piłki siatkowej wraz z trenerami.

Serdeczne pozdrowienia z obozu kondycyjno-szkoleniowego w Piotrkowie Trybunalskim zasyłają piłkarze, trenerzy i kierownictwo FKS Avia w Świdniku.

głos
ŚWIDNIKA

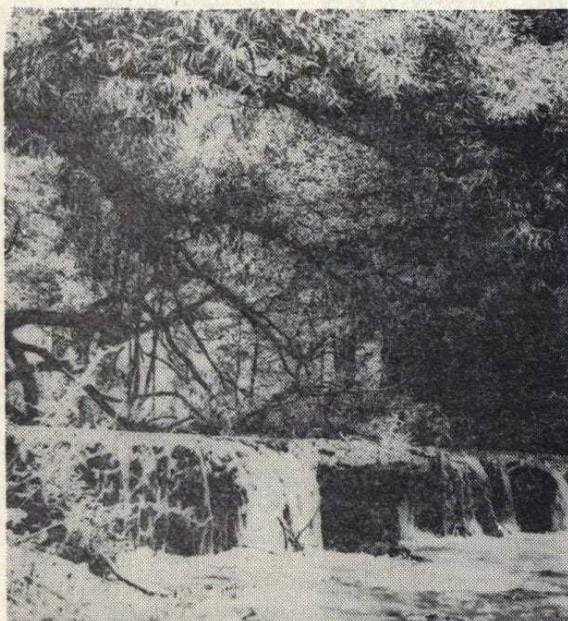
Redaguje zespół w składzie:
redaktor naczelny
przewodniczący kolegium
WŁODZIMIERZ LORENC
zastępca przewodniczącego
MALGORZATA TARNOWSKA
sekretarz redakcji
MIECZYSLAW KRUK
redaktor rozgłoszeń zakładowej
IRENA WIERZCHOŚ
redaktor

Maria Balicka, Zdzisław Mazur, Henryk Kamiński, Helena Grudzińska, Witold Smętny, Ludwika Socha.

Adres redakcji: 21-045 — WSK Świdnik k. Lublina tel. 120-61 wewn. 249

Drukarnia zakład. WSK-Świdnik
WSK-S z. 1098 2.087.6 r. 3.000 D-8

Poznaj swój kraj



Szumy na rzece Sopot

Fot: archiwum